GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 27. W Środę dnia 1. Lutego. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. N. Pan raczył na dniu 26. Stycznia, w towarzystwie xiążąt domu Królewskiego, zaszczycić przytomnością Swoją publiczne posiedzenie Akademii nauk, odbyte na pamiątkę Fryderyka II.

Na wstępie mówił Sekretarz Prezydujący Raumer o moralności i religii Fryderyka II., broniąc go przeciw czynionym mu w tym względzie zarzutom.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 25. Stycznia.

N. Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najwyżéj zezwolić raczył, aby wychodźcowi Polskiemu, Józefowi Kawieckiemu, w mieście Hanau przebywającemu, dozwolony był powrót do Królestwa Polskiego.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 19. Stycznia.

Na przełożenie P. Ministra Oświecenia, N. Cesarz Jmć w d. 8. Grudnia raczył rozkazać: Professorów kursów Prawnych dla młodzi królestwa Polskiego w Uniwerzytetach Petersburswim i Moskiewskim ustanowionych, porownać co do prerogatyw służbowych z professorami Zwyczajnemi Uniwersytetów Cesarstwa, wyjąwszy wysłużone pensye i jednorazowe wypłaty, które wyznaczają się im z summ Królestwa Polskiego stosownie do Ustawy 1835 roku o pensyach dla urzędników Krolestwa i dodatkowych do téj ustawy prawideł.

— Pierwszy dzień roku 1843 odznaczył się u nas rzadką z wypadku, a jedyną z swego obchodu uroczystością. W tym dniu przypadła pięćdziesiąta rocznica służby Jenerał-Adjutantów: Ministra Dworu Cesarskiego Xięcia Piotra Wołkonskoj i Prezydenta Rady Państwa, Xięcia Hilarego Wasilczykow.

Z rozkazu N. Pana zebrali się z rana około godziny 9 w Zimowym Pałacu, w apartamentach N. Cesarza wszyscy Jenerałowie-adjutanci, Jenerałowie orszaku J. C. M., Fligel-adjutanci, Jeneralowie i oficerowie wszelkiego stopnia gwardyi. U drzwi pokojów Xięcia Wołkonskoj, mającego pomieszkanie w pałacu, postawione były warty z kompanii grenadyerów pałacowych, a w sali Feldmarszałków straż hono-

rowa z pułku pieszego Biało-zierskiego, który, w skutek rozkazu dziennego Cesarskiego z dnia tegoż, przybrał nazwanie pułku pieszego Jeneral-adjutanta Xięcia Wołkonskiego. W czasie oznaczonym N. Cesarz Jmć w towarzystwie JJ. CC. Wysokości WW. Xiążąt Następcy Cesarzewicza Alexandra Mikołajewicza, Konstantyna, Mikołaja i Michała Mikołajowiczów, i Michała Pawłowicza, raczył wejść do Xięcia Wołkońskiego, powinszował mu doczekanego jubileuszn i najłaskawiej dziękował za wierną jego służbę, potem wyprowadził go do osób zgromadzonych na jego powinszowanie i wszystkich mu przedstawił. Dziwny widok tego serdecznego podziękowania wielkiego Monarchy dobremu, gorliwemu poddanemu Swemu obudził w sercach wszystkich obecnych uczucia uwielbienia i głębokiéj wdzięczności; te wyraziły się łzami, któremi się zrosiły oczy i tego kto był przedmiotem obchodu i wszystkich przytomnych. Następnie N. Pan w towarzystwie JJ. CC. Wysokości i wszystkich wymienionych osób raczył udać się do Xięcia Wasilczykowa, do jego domu, u którego stała straż z pułku Achtyrskiego huzarów Xięcia Wasilczykowa—pułku Achtyrskiego, którym Xiążę dowodził w wiekopomnych dniach niebezpieczeństwa ojczyzny i nieśmiertelnej sławy Alexandra i Rossyi, w którym pamięć dostojnego dowodzcy zachowała się jak święta tradycya, podawana od pokolenia pokoleniu; nazwanie jego pułkiem Wasilczykowa dziś uwiecznione w nim zostało Monarszą wolą. I tu powtórzył się widok wyrażenia serdecznej wdzięczności Wielkiego Cara i niewysłowionych uczuć uszczęśliwionego tą nieocenioną nagrodą. Łzy na obliczu osiwiałego wojownika, który nieustraszenie spotykał śmierć w tysiącznych bitwach, niespojne wyrazy wdzięczności wychodzące z ust wymownych i śmiałych, kiedy chodzi o powiedzenie prawdy przyjacielowi lub wrogowi — były jedynym hołdem w odpowiedzi na miłościwe względy Cesarza. N. Pan niezaprzestał na tych oznakach Swojéj łaski: łaska ta odszukała najbardziéj młodociane latorośle dostojnych starców i przeto najbliższe ich sercu; najbardziéj młodociane i przeto dające nadzieję zachowania pamiątki téj uroczystości na długie lata: sześcioletni wnuk Xięcia Piotra Wołkońskiego (syn Szembelana Durnowo) mianowany Paziem pokojowym, trzymiesięczna wnuczka jego (córka Sprawującego obowiązki Mistrza Obrzędów Xięcia D. Wołkońskiego) Frejliną. Dwunastoletnia córka Xięcia Wasilczykowa mianowana Frejliną, a młodszy z jego synów przeniesiony do gwardyi.

Smiało powiedzieć można, że niepodobna nigdzie znaleźć przykładu takiego szczerego, serdecznego wyrażenia łaski Monarszéj ku wiernym poddanym, ku dobrym, uczciwym starym sługom na polu wojenném i cywilném; nigdzie to wyrażenie nie znajduje równie silnego odgłosu w duszach tych wszystkich, którzy mieli szczęście być jego świadkami, którzy w tych świętych chwilach, zbliżających do siebie w obec szczęśliwéj ojczyzny Monarchę-Ojca i poddanych, dzieci Jego, z uczuciem czci prawdziwéj powtarzają przysięgę żyć i umierać dla pożytku i sławy rodzimej ziemi i dobrego jéj Cara.«

F r a n c y a.

I z b a P a r ó w. — P o s i e d z e n i e z dnia 23go Stycznia. — Na początku posiedzenia dzisiejszego wstąpili zaraz po sobie na mównicę Markiz Turgot i Xiążę Moskwy, rozwijając podane przez siebie poprawki adressu. Zaraz potém oświadczył Prezes, że Baron de Brigode wniosku swego się zrzeka, łącząc się z P. Turgot. Radzić więc będzie Izba tylko o dwóch dziś rozwiniętych dodatkach. Xiążę de Noaille mówił potém przeciw prawu rewizyjnemu i za poprawką P. Turgot, a P. Guizot wstąpiwszy na mównicę, oświadczył, że różne zarzuty uczynione w dotychczasowych rozprawach rozebrać i zbijać zamyśla. Kwestya, rzekł, o któréj mowa, nader jest ważna: najznaczniejsze interessa kraju, jego honór, jego stósunki do Europy wystawione są na niebezpieczeństwo. Wiém ja o tém, że potężne uczucie powszechne mamy przeciw sobie; wiem o tém, i byłoby nierozsądkiem z méj strony gdybym na nie wielkiego nie miał względu. Ale mocnéjbym podlegał naganie, gdybym ślepo szedł za niém, niosąc mu prawdę w ofierze. Zastanowię się zaraz nad rzeczywistym stanem obecnym. Traktaty istnieją i obowiązują nas względem Anglii, z którą je zawarliśmy; czynniéśmy nad tém pracowali, aby inne mocarstwa do nich wciągnąć, jeżli one są złém, tośmy je sami rozszerzyli; jeżeli są sidłami, toś-

my w nic inne mocarstwa uwikłali. Traktaty te wykonywano przez lat 10., a w ciągu tego czasu podano Królowi tylko 12 zażaleń. Z zażaleń tych uznano 7 za bezzasadne; za dwa otrzymaliśmy zadosyćuczynienie, a 3 są jeszcze przedmiotem układów. Według zdania Pana Guizota uczucie to powszechne, które się teraz pojawia, obudzone zostało przez traktat z dn. 15. Lipca 1840. Dodał, że w obecnéj irrytacyi umysłów niestósowna jest pora do rozpoczęcia układów; że Anglia w téj sprawie nic innego nie miała na oku, jak tylko uczucie religijne i ludzkość. »Nie mogę, rzekł Pan Guizot, zadosyć na to nastawać, aby kwestya ta pozostała się w obrębie rządów obudwuch, i nie stała się publiczną i namiętną kwestyą między obudwoma parlamentami i obudwoma narodami. (Oklask). Każda demonstrancya taka, jakiéj żądają, staćby się mogła źródłem kollizyi i niebezpieczeństw; na wszelki przypadek byłaby aktem wielkiéj nieroztropności. Stąd nie wynika, aby nic nie czynić. Owszem, nalegać należy o zapobieżenie skargom i nadużyciom, a przy tém znajdzie się sposobnosć zadosyćucznienia uczuciu narodowemu. Zmniejszyła już Anglia liczbę okrętów krążących, a na rok 1843. panuje w tym względzie równość między obudwoma narodami; nadto okręty krążące nie mogą się oddalić od wyznaczonego sobie stanowiska. Dostaliśmy wreszcie satysfakcyą za okręt »Marabout,« a rząd angielski zapłaci nam 250,000 franków wynagrodzenia, skoro tylko wyrok trybunału cayenskiego w Instancyi appellacyjnéj zatwierdzonym zostanie.« P. Guizot opierał się w końcu umieszczaniu wszelkiéj protestacyi przeciw istnącym traktatom.

Kiedy poczta odchodziła, był na mównicy P. Pelet de la Lozère. (Głosowanie dziś jeszcze zapewne nastąpi. W giełdzie głoszono, że wszystkie dodatki do adressu odrzucono).

Z Paryża, dnia 23. Stycznia.

Donoszą z Tulonu na dn. 17. Stycznia: »Wielki okręt parowy »Gassendi« otrzymał rozkaz, aby się natychmiast przygotował do wyjazdu w tajemnym jakimś zamiarze, i czeka tylko na depesze. Popłynąć ma podobno do Barcelony, gdzie znów świeżo ważne zajść miały wypadki. Dwa małe okręty wojenne odpłyną niezadługo do Senegalu. Zdaje się być rzeczą pewną, że rząd liczbę naszych okrętów krążących nad brzegiem zachodnio-afrykańskim pomnożyć zamyśla. Kapitan okrętowy Bryat mianowany rządzcą wysp Markezyjskich odpłynie wkrotce na fregacie »Uranie« do nowéj naszej osady; jeden Inżynier ma mu tamże towarzyszyć.«

Patriote des Alpes mieści w sobie z d. 19. t. m. następujące postscriptum: »Doszła nas cotylko wiadomość z Valbonnais z dn. 16. t. m., że wieś Valsemestre w gminie Valjouffrey śniegiem zupełnie zasypaną została, który z rana o godzinie 4., kiedy wszystko jeszcze spało, z góry się zwalił. Z 35 domów leży 26 wraz z mieszkańcami pod śniegiem, tak, iż ich wcale nie widać. Pracują nad tém usilnie, aby drogę przez śnieg utorować można. W jakimże stanie będąż ci nieszczęśliwi!«

— — Z powodu nadzwyczaj łagodnego powietrza mianowicie w południe, kiedy słońce przyjemnie przyświeca, widywano dwóch młodych Xiążąt, synów Xiężnéj Orleańskiéj, w towarzystwie dwóch dam dworskich i guwernera, na terasie ogrodu tuileryjskiego się przechadzających. Oba te królewskie dzieci równie jak towarzyszące im osoby noszą jeszcze grubą żałobę, zdaje się jednak, sądząc po ich żwawych ruchach i dziecinniéj wesołości, że się pożądaném cieszą zdrowiem. Madame Adelaide, siostra Króla prawie nieodstępna towarzyszka Xiężny Orleańskiéj, ostatniemi czasy słabą się czuła, zaś zdrowie Króla podług oświadczenia osób ciągle monarchę otaczających, nic nie pozostawia do życzenia.

W następny czwartek lub piątek przeczytany będzie w Izbie deputowanych projekt do adressu. Przy rozpoczęciu obrad zabierze głos P. Lamartine, i oświadczy, że się od dawniejszego stronnictwa konserwatystycznego odłącza, dla objawienia swoich nowych zasad, których w przyszłości trzymać się zamyśla. P. Lamartinowi nie tak idzie o pociągnięcie za sobą oppozycyi, jak raczéj o utworzenie sobie w Izbie całkiem nowego politycznego stronnictwa. Wie on bardzo dobrze, jak oppozycyą spożyć należy, i nie myśli bynajmniéj podzielać jéj dotychczasowych obłąkań. Oczy wielu zwróciły się na tego znamienitego mówcę, a mianowicie ci, co w bliską zmianę ministeryalną wierzą, są tego zdania, że wielki wpływ

wywrze na kombinacyą ministeryalną, nie mając sam w niéj bezpośredniego udziału. Pan Lamartine bowiem nie sądzi, żeby już teraz stósowna dla niego, do objęcia teki ministeryalnéj, nadeszła chwila. Jeżeliby z resztą do ministeryum miał wstąpić, chciałby on stanąć przy najwyższym sterze spraw publicznych i słuchać tylko natchnień i zasad, jakie w Izbie od 1834 roku popierał. Nowe stanowisko, zajęte przez Deputowanego z Maconu, prawdziwego ministeryum nabawia kłopotu, bo aczkolwiek nie ma Pan Lamartine wielkiego naokoło siebie stronnictwa, przy niejednéj już przecież sposobności przeważnie nad Izbą panował. Zresztą pytanie o traktakie przetrząsania okrętów jest już źródłem niepospolitych trudności, a każdy kłopot większego jeszcze niepokoju ministeryum nabawić może. Do tego przychodzi jeszcze, że nową Izbę łatwiéj będzie na swoję przeciągnąć stronę, gdy wielu jeszcze żadnego na siebie nie przyjęło obowiązku i jeszcze się nie rozgatunkowało.

Jużeśmy powiedzieli, że Pan Guizot w swojéj obronie traktatów z 1831. i 1833 roku mniéj stanowczo wystąpił, niż w piérwszych dniach posiedzenia, w biórach. Nadchodzące ze wszystkich stron manifestacye niezawodnie go uleglejszym zrobiły. Powiadają jednak, że, gdyby walka miała być zapalczywą, i klęska Ministra spraw zagranicznych za widoczną, rozwiązanoby Izby i do nowych przystąpiono wyborow. O tym środku już dwa razy na radzie ministeryalnéj mowa była; ale zdaje się, że żywy był przeciw niemu opór. Udowodniono Panu Guizotowi, że przy tak niepopularnym środku, jakim jest prawo przetrząsania okrętów, nowe odwołanie się do obiórców tylkoby oppozycyą zwiększyło. Tak się rzeczy mają i końca ich dopiero wyglądać trzeba.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 20. Stycznia.

Na odbytém wczoraj z Mac Naghtenem śledztwie po poprzedniém wysłuchaniu świadków i chirurgów, którzy ranę Pana Drummonda obejrzeli i zeznania swe podali, odebrano tylko od niego na zapytania, czyby nie miał przeciw temu co do nadmienienia, zaprzeczającą odpowiedź. Tylko gdy jeden świadek twierdził, że się więzień przeciw urzędnikowi policyjnemu bronił, który go przed drugim wystrzałem pochwycił, nie chciał się do tego przyznać i oświadczył, że wcale żadnego nie stawił oporu. Na zeznanie jednego urzędnika policyjnego, że więźnia kilka razy około budynków ministeryalnych przechodzącego widział i zapytał go się, czyliby sobie z kim mówić życzył, na co tenże twierdzącą dał odpowiedź, nie wymieniając przecie nazwiska osoby, odrzekł Mac Naghten na posłuchaniu, że sobie tego nie przypomina, i że to być mogło lub nie. Śledztwo już było od niejakiego czasu ukończone i więźniowi zapowiedziano, że znowu za dwa tygodnie będzie słuchany, gdy tenże wynurzył życzenie uczynienia natychmiast kilku uwag. Wprowadzony zatém na nowo, odezwał się dzikim tonem: »Tak, Torysowie wypędzili mię z mego rodzinnego miasta; przeganiali mię oni z jednego miejsca na drugie i zgubę moję postanowili. Umysł mój jest skołatany, ani we dnie ani w nocy spokojności znaleźć nie mogę. Scigali mię i we Francyi i między innemi narodami, we wszystkich krajach i nareszcie w mojém rodzinném mieście. Nie mogę wcale zasnąć, tak sobie Torysowie ze mną postępują. Trawię się sam. Dawniéj zdrów byłem, teraz zaś zapadam na suchoty i wy już tego indywiduum nie zobaczycie. Kilkakrotnie oskarzono mię o niepopełnione zbrodnie, i ścigano mnię jako winowajcę; tak, tak, zabijają mię. Oto wszystko, com chciał powiedzieć, i mogę to świadkami udowodnić.« Po chwili dodał: »Jestem teraz całkiem innym człowiekiem niż dawniéj, zanim mi tak dokuczano, jak ostatniemi czasy.« Wzięto to do protokułu, i więzień podpisał to bez widocznego wstrząśnienia nerwów. Czyli istotnie ma pomieszanie zmysłów lub nie, to dopiero rozstrzygniętém być musi, dłuższego więc niezawodnie czasu do uważania więźnia potrzeba będzie, a tymczasem odprowadzono go do więzienia na Torthill-Street. Chirurg Bransby Cooper oświadczył wprawdzie w czasie badania, że kula, która Pana Drummonda przeszyła, poszła opisanym już kierunkiem i żadnéj ślachetnéj nie naruszyła części, tak że się raniony obecnie w niebezpieczeństwie nie znajduje, ale że nie może zataić obawy, ażeby ropienie się, które wkrótce nastąpić musi, szkodliwych za sobą nie pociągnęło skutków.

Pomyślniejsze symptomata, okazywane niedawno przez handel, w skutek zawartego z Chi-

nami traktatu, znowu niestety nikną; przeceniono chwilowe skutki tego wypadku i przekonano się teraz, że wpływ ten tylko stopniowo nastąpić może. Targi na rzeczy bawełniane w Liverpoolu, po otrzymanym z Ameryki dowozie, znowu się także zmniejszyły i cena zniżyła się o $\frac{1}{8}$ prC.

Także Morning Post zawiera znowu artykuł o traktatach rewizyjnych, który w niczém nie ustępuje wczorajszéj popędliwéj mowie tego dziennika. Zapewnia on, że jednostronne zerwanie układów byłoby obrazą, którąby tylko krwią zmyć można; wojna jest wprawdzie okropną chłostą; ale w Anglii nie zbywa na ludziach, którzyby wojnę, byleby tylko sprawiedliwą była, za wielką korzyść dla swego kraju poczytywali. Floty angielskie zniweczyłyby na Kanale i morzu Srodziemném jednym zamachem francuzką marynarkę handlową, a armia francuzka w Algeryi na głód i niedostatek narażonaby została; dla Francyi tenby tylko pozostał środek pomocniczy, aby Ren, Bidassoę, Alpy i Pireneje przekroczyć i cały ląd stały do wojny przeciw Anglii podburzyć; ale co się tego punktu tyczy, niech się Francya pierw doskonale zastanowi; najszczerszém jest życzeniem Anglii zostawać w stósunkach przyjaźni z Francyą, i wyznać zarazem należy, wspólny interes obydwóch krajów tego wymaga.

W Irlandyi utworzyło się tajne towarzystwo pod nazwą: związek jutrzenki. Ich naczelnik nazywa się »Kapitan gwiazdowego światła.« Uzbrojone ich bandy już w nocy są czynne, a ich gwałty głównie są wymierzone przeciw wybierającym podatki na ubogich.

W Eunis w Irlandyi odbyło się wielkie zgromadzenie, na którém uchwalono kilka rezolucyi przeciw prawu o ubogich. — Pan Daniel O'Connell rzekł: oświadczam to niniejszém formalnie. Gdyby ubogich dochodziły te pieniądze, chętniebym je płacił; ale ile też sądzicie otrzymuje ubóstwo z 1 ft. st.? Oto tylko 4 sz. 4½ d., większą połowę otrzymują arystokraci i ich dawni służebnicy, którą przepijają w winach bordeaux, maderze i porto.«

Times oświadcza stanowczo, że powodem wszelkich niespokojności i morderstw w Irlandyi jest teraźniejszy system wydzierżawienia gruntów. Właściciel bowiem gruntowy wydzierżawia w wielkich częściach swe grunta wielkim dzierżawcom, którzy znowu w drobnych częściach udzielają je poddzierżawcom, z których każdy zaledwie tyle otrzymuje gruntu, aby się mógł nawet w pomyślnych latach z rodziną utrzymać. Zwykle dzierżawca umie się zasłonić przez wysoki czynsz, jaki na poddzierżawcy wymusza, choćby go przez to zniszczył. — Ale jeżeli się zdarzy, że sam nie jest w stanie uiścić umówioną dzierżawę, w ówczas nietylko on z dzierżawy ustąpić musi, ale nawet jego poddzierżawcy wraz z nim wypędzani zostają. W skutku tego powstaje powszechna nienawiść przeciw dziedzicowi. Standard wzywa także, aby przedsięwziętą została radykalna reforma tego systemu w Irlandyi.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 4. Stycznia.

Twierdzą, że między Panem Buteniewem, a nowo przybyłym Baronem Lievenem niejakie zaszło nieporozumienie; ostatniemu z nich szczególniéj, jak głoszą, zarzucają, że się zanadto powolnym dla Porty i Posłów czterech innych mocarstw okazuje. A przecież Pan Lieven domaga się stanowczo przywrócenia dawnego stanu rzeczy w Serbii. Że zaś o winnych Porcie i Posłom względach nie zapomina, toby mu raczéj pochwałę zjednać powinno. Porta się wacha i nic nie stanowi, wie ona, że ma w Sir Stratfordzie Canningu podporę, i że cztery inne mocarstwa, z wyłączeniem Rossyi, są za utrzymaniem Status quo w Serbii. Rossyanie odwołują się nieustannie do traktatów w Białogrodzie, Adryanopolu i t. d. zawartych. Traktaty te zaś nie upoważniają bynajmniéj Rossyi do gwałtownych środków, jakich sobie nad Dunajem pozwala. Przypuściwszy, że postępowanie Porty w sprawach serbskich na żadną nie zasługuje naganę, należałoby się więcéj niż dotąd o to troszczyć, jak daleko prawo opieki, które sobie Rossya przywłaszcza, posunąć można; zważać zaś tu należy, gdzie są granice tego prawa i czy się Rossya do wszystkich spraw wewnętrznych Turcyi mieszać może. Takowy stan rzeczy zniosłby nareszcie zwierzchnictwo Sultana, a najwyższa władza miałaby w Petersburgu siedzibę swoję. — Wkrótce spodziewają się powrotu Reszyda Baszy z Paryża; przy-

jaciele jego mocno na niego liczą; ma on otrzymać urząd Wielkiego Wezyra i pomyślniejszą erę dla państwa Ottomańskiego rozpocząć. Jawną jest rzeczą, że stary systemat ostać się nie może; Turcy przekonują się powoli, że silne ramię ich dawne zużyte formy nowemi zastąpić musi, że w ogólności umiarkowany postęp jest nieodzowny. — Pan Wagner, jako Generalny Konsul pruski w Alexandryi, wybiera się w podróż do Egiptu; uda się on tamże d. 7. b. m. i poprzednio jeszcze wprowadzi do Porty Hrabię Pourtalesa, jako Posła pruskiego aż do przybycia Pana le Coq. Odpowiedź Sułtana już jest Konsulom europejskim w Beirucie wiadoma; zrobiła ona dobre wrażenie, rozumie się w Beirucie — a o wrażeniu zrobioném na Libanie i Antilibanie późniéj się dopiéro dowiemy. Omer Basza zamyśla Syryą opuścić; spodziewają go się tutaj za dni kilka. Reszyd Basza, Gubernator w St. Jean d'Acre odjechał do Deir el Kammar. Pruski Konsul Wildenbruch wyjechał z Beirutu do Jerozolimy. — Nasi Effendi, nowo mianowany Poseł do Paryża, uda się przez Semlin i Wiedeń na miejsce przeznaczenia swego.

Xięstwa naddunajskie.

Z Jass, dnia 7. Stycznia.

Za burzliwe nieco branie się tutejszego Konsula rossyjskiego, który z powodu przywrócenia wysłużonego Arcybiskupa Beniamina zadziwiające sceny w własnym pałacu Hospodara wywołał, ściągnęło na siebie podobno naganę Generalnego Konsula w Bukareście, Pana Daszkowa. A przynajmniéj Pan Kotzebue, po swoim powrocie z Wołoszczyzny, dokąd się był udał, jak już donosiłem, w celu zasięgnięcia nowych instrukcyi względem obsadzenia stolicy metropolitalnéj multańskiéj, zupełnie spokojnie siedzi. Dążność Rossyan w Xięstwach naddunajskich jednego i tego samego wprawdzie trzyma się kierunku, i Pan Kotzebue w wyborze środków, mianowicie w sprawach kościelnych, będzie się tylko dawniéj mu wskazanéj trzymać drogi; ale, jak z Bucharestu donoszą, strzedz on się zapewne będzie w przyszłości narobienia wrzawy niepotrzebnéj tam, gdzie skryte działanie najpewniéj do zamierzonego celu doprowadzić może.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta Rządowa Pr. zawiera w swoim onegdajszym numerze rozprawę o:

»Najdogodniéjszym kierunku kolei żelaznych między Berlinem i Królewcem i ich odnogą do Gdańska i Poznania.«

którą wkrótce co do głównéj treści w naszém piśmie umieścimy.

Cenzura. — Nie można sobie żadnego stanu ludzkości wyobrazić, w którym słowo, jak z ust wychodzi, cenzurze ulegać miało. — Można je ukarać, ale nie zapobiegać mu. Nie trzeba też żałować tego, że przez słowo zbrodni dopuścić się można, podczas kiedy pismo, skoro zasady cenzury konsekwentnie się trzymamy, takowéj nigdy popełnić nie może, bo moralność właśnie na tém się zasadza, aby dobrze czynić bez przymusu. W państwie, w którém cenzura panuje, cenzor jedyną jest osobą, na którą wszelka odpowiedzialność spada. Dla tego też powinienby być wszędzie ideałem cenzora, pod którego rękoma dobre się rozwija, zaś wszelkie złe przekreślone ginie. Ale ideał nigdy nie jest rzeczywistością i nigdy nią być nie może; owszem wyznać musimy, że piszący nie raz w nauce, świątle a nawet i moralności wyżéj stoi od cenzora. Porównajmy tylko autorów Indicis librorum prohibitorum w Rzymie z autorami, których dzieła oni zabraniali. Nie sąż to krokodyle co ludzi pożerają, nie wiedząc że ducha boskiego tém samém wytępiają? Cóż oni kiedykolwiek wsparli? Wiarę? — Bynajmniéj; bo wiara jest w miłości, a miłość jest wolną. Czy rząd? Alfieri opisał go w 14 wierszach. Czy może prawo? Idźcież i szukajcie je tam. — Nie wsparli oni nic zgoła, jak tylko nieprawdę we wszystkich rzeczach. Kto największego geniusza czasów swoich, Galileja, do krzywoprzysięstwa zmusił? Byli to ślepi cenzorowie, poczytujący ziemię za punkt środkowy, a siebie za środek ziemi. Kto zniewolił Buffona do obłudy i uznania geologii biblii obok swojéj własnéj? Cenzorowie. — — Obecne czasy zapewne lepsze, ale prawdziwéj wolności jeszcze na próżno czekamy.

Z Berlina. — Od kilku dni krąży tu nawet po znakomitych towarzystwach pogłoska, ważna pod względem związków handlowych i komunikacyi w ogólności. Opowiadają, że Król. Seehandlung kapitały do dalszéj budowy kolei żelaznych potrzebne przez loteryą premiów (Praemien lotterie) zebrać zamyśla. Chociaż szczegóły planu tego nie są jeszcze wiadome, już samo prawdopodobieństwo wykonania zamiaru na tyle trudności natrafiającego, nader pomyślne wrażenie sprawiło. Czynność i oględność szanownego szefa, oraz dyrekcyi generalnéj wspomnianego kollegium handlowego, najlepszą jest poręką prędkiego i skutecznego wykonania projektu. Ofiarowane przez rząd podczas obrad Stanów kapitały, uznane za dostarczające do zaproponowanéj gwarancyi prowizyi, wystarczałyby do tworzenia funduszn amortyzacyjnego téj wielkiéj loteryi państwa. Rząd pozbyłby się gwarancyi, a kapitaliści troski o rękojmię albo hipotekę użytych summ. Tym sposobem cała ta tak ważna sprawa pod względem pieniężnym od Ministra skarbu przeszłaby na ów wielki zakład pieniężny i handlowy, albo innémi słowy to wyraziwszy: od administracyi do commercium, stałaby się więc bezpośrednio sprawą rządową.

— — W towarzystwie Ojca Gosslera, znajduje się wielu młodych ludzi, poświęcających się stanowi zakonnemu, a liczba zgłaszających się do klasztornego życia mężczyzn i młodzieży wszystkich stanów, duchownych świeckich i lajków, wdów i panien, ma być nadzwyczaj wielka, i to nie tylko z prowincyi niższego Renu, Westfalii, Osnabrück, Hildesheim, ale także z Saxonii, Szlązka, marchii Brandenburgskiéj, Berlina i t. d. — Tutejszy Szary klasztór z kościołem, przeznaczonym już oddawna na drugi kościół, dla tutejszych 13,000 katolików niezbędnie potrzebny, już w r. 1271. przez przodków panującego domu królewskiego, Margrabiów Brandenburgskich Ottona i Alberta, oddany został zakonowi św, Franciszka z Assisu na wieczny użytek, i aż do roku 1571„ w którym umarł ostatni zakonnik, należał do prowincyi Saskiéj Krzyża Świętego, która jeszcze teraz istnieje w Westfalii. Ta prowincya liczyła wówczas przeszło 90 klasztorów. Ponieważ tu co rok zbiera sią około 4000 katolików wojskowych ze wszystkich prowincyj państwa, nie można więc wątpić, że i stany prowincyonalne wstawią się do Króla o wystawienie katolickiego kościoła garnizonowego, który z drugim kościołem (Szarego klasztoru) bardzo dobrze da się pogodzić. — Ojciec Gossler z polecenia królewskiego wezwany został przez ministerstwo wyznań religijnych do ustnych i pismiennych konferencyi w przedmiocie spraw klasztornych i innych kościelnych.

(*Nadesłano.*)

Dzieje Rzeczypospolitéj polskiéj

przez

Jędrzeja Moraczewskiego.

(Poznań u Kamieńskiego i Spólki 1843.)

Czas już zaiste, by wedle natchnienia porewolucyjnego i dzisiéjszego sposobu widzenia rzeczy, wątek dziejowy w pamięci narodu odświeżyć. Przetarły się oczy, zaostrzyły u nas myśli przez spór teoryi emigracyjnych, a w narodzie, jak na całym świecie dziś sądzenia i widzenia rzeczy nowa zjawiła się epoka. — Spisy dziejów krajowych pomniejsze, któreby szkólnémi zwać można, albo u nas od razu były niedostateczne, albo przez czasu przeciąg się zużyły, albo nakoniec w Lelewela dziejach potocznie opowiedzianych wzór swój najwyższy i szczyt sztuki pisarskiéj dotąd widziały. — Już to jednak nie mały czas od napisania onych upłynął. Lelewela książeczka arcyszacowna, czytana, odczytywana i powtarzana stokrotnie, nietylko w pamięci młodzieży się zaszczepić, ale i w ducha narodu wsiąknąć już mogła dostatecznie; mogła obudzić pragnienie dowiedzenia się o bliższych szczegółach, które w Lelewelu zbyt ogólnie, z lekka tylko lub wcale nie napomknione; mogła wzniecić w narodzie sprzykrzenie sobie traktowania rzeczy poważnéj w sposób dziecinny.

Ztąd w samę porę wybrał się P. Moraczewski z napisaniem dziełka, które we wielu względach nietylko za dopełnienie powziętych z Lelewela wiadomości dziejowych posłużyć, ale nadto za płód pojęć nowszych i wyobrażeń jak najsłuszniej uważać się może. — A lubo dziełko to w sobie najmniejszego niema związku wnętrznego, który Lelewel przynajmniéj przez obraz człowieczego organizmu okazać u-

siłował; lubo w niém owszém, jak w kalejdoskopie najrozmaitsze kawałki przypadkiem się zbiegają i na chwilę tylko składają niby gwiazdę harmonijną w przezroczu dziejowego wątku; lubo nawet na najsłabszą nie choruje teoryą ani najmniejszém zgoła naciąganiem poszczycić się niemoże; — lubo wyrazy niepewności, jako to: czy, albo, lub, z dziejów ścisłych na wieki wykluczone, nieraz w niém się zdarzają; lubo nakoniec całe niekiedy sposoby mówienia tok mowy ojczystéj kaleczą, jako to: póki z miejsca mogli (so lange sie von der Stelle konnten); albo, nie wiele z ciebie robię (ich mache mir wenig aus dir), to jednak, pomimo tych usterek i innych jeszcze, których krytycy zapewne nie przemilczą, dziełko P. Moraczewskiego na wielką zasługuje pochwałę. — Pisane jest po prostu, zrozumiale, — od serca, bez najmniejszéj pretensyi, a w jak najczystszéj intencyi służenia narodowi nie bajką, naciąganą albo raczéj wykrzywianą teoryą, ale prawdą, rzetelną, od wszelkiéj bajeczności i przemądrzałości wolną, dla każdego przystępną; zawiera szczegóły, które w dotychczasowych kompendyach przemilczano, a które dziejom ojczystym nietylko wiele wdzięku, powabu i światła nadają, ale nadto w nowém dotąd niewidzianém przedstawiają je stroju i kształcie. — Dla tego spiesząc się skwapliwie z doniesieniem publiczności braterskiéj o dziełku tak zajmującém i ważném, — jak najżyczliwiéj je tylko polecić, a szanownego autora o dalszy ciąg onego, jak najusilniéj prosić możemy. — *J. R.*

W księgarni Żupańskiego jest do nabycia:

MOWA

miana

przy pochowaniu zwłok

ś. p.

JW. MARCINA DUNIN,

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, Legata Stéj Stolicy Apostolskiéj i Kawalera orderu Orła czerwonego drugiéj klassy z gwiazdą,

w dniu 2. Stycznia 1843.

przez

X. Jabczyńskiego,

Kanonika i Kaznodzieję Metropolitalnego Poznańskiego.

Cena na papierze welinowym $1\frac{1}{2}$ złp.
na papierze zwyczajnym 1 złp.

W dniu 5. Lutego r. b. w sali Bazaru dany będzie bal na cele dobroczynne. — Biletów dostać można u Pana Gryzinger w Bazarze.

Przedaż baranów i maciór z tutejszéj zarodowéj owczarni, odchodowanych po baranach i maciórkach czystéj krwi z trzody Xięcia Lichnowskiego, zacznie się dnia 26. Stycznia.

200 sztuk maciór z nader cienką wełną jest także do przedania, mogą jednak dopiero po strzyżce być odebrane. Ręcza się, iż owce te wolne są od wszelkich chorób dziedzicznych.

Hünern pod Wąsoszem (Herrnstadt).

Neuhauss, Podpułkownik.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 28. Stycznia 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{5}{6}$	$104\frac{1}{3}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$93\frac{1}{2}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{5}{8}$	$106\frac{1}{8}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	102
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	$125\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{1}{8}$	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	133
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	109	108
dito dito akcje a prioris .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$64\frac{1}{2}$	$63\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	92	—
Kolei nadreńskiéj	5	85	84
dito dito akcje a prioris .	4	97	$96\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	—	$104\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Kolei Śląsk. górn.	4	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{5}{6}$	$10\frac{1}{3}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 30. Stycznia 1843. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	18	6	1	19	—
Zyta . dt.	1	6	6	1	7	6
Jęczmienia dt. . . .	1	2	6	1	3	—
Owsa . dt.	—	23	—	—	23	6
Tatarki dt.	1	10	—	1	10	—
Grochu . dt. . . .	1	7	6	1	8	—
Ziemiaków dt. . . .	—	20	—	—	21	—
Siana cetnar	1	6	—	1	7	6
Słomy kopa	6	27	6	7	—	—
Masła garniec	2	2	6	2	5	—